

SŁOWO

Wilno, Czwartek 14-go sierpnia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego Nr. 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.— Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Kto wygra rower? Kto wygra złote zegarki? Kto stanie się bogaczem?

Ten kto pośpieszy z kupnem

„PUDEŁKA SZCZĘŚCIA“

gdyż ilość jest bardzo ograniczona

Sprzedaż „Pudełka Szczęścia“ odbędzie się na ul. m. Wilna w dniu 15, 16. i 17 sierpnia 1924 r.

Pytanie bez odpowiedzi.

Aleksander Dumas starszy opisując w jednej ze swych powieści wjazd do Paryża poselstwa polskiego przyslanego z prośbą o rękę Marji Ludwiki, ubolewa że poselstwo to wyprzedziła na ulicach stolicy oddział królewskiej gwardji francuskiej. „Żołnierze nasi“—pisał Dumas „zbyt obskurnie wyglądali przy świetnych orszakach panów polskich“.

Otóż tak samo zbyt obskurnie wyglądają depeze naszej rządowej agencji o roli Polski na międzynarodowej konferencji londyńskiej, na konferencji która w wielkim stopniu decyduje o przyszłości politycznej państwa polskiego. Ostatnia taka depeza donosiła że p. minister Skirmunt stara się o audjensję u p. Herriota. Niezręczna redakcja jest tu niestety tylko zwierciadłem roli, jaką odegrują wobec konferencji londyńskiej niemi jej obserwatorzy — dyplomaci polscy.

Stanowisko Polski wobec konferencji londyńskiej da się niestety porównać a położeniem rządu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego podczas traktatu Brzeskiego. I wtedy, również, po pismach mieliśmy dyskusję czy nas zaprosza, a nawet czy nas zaproszono. I wtedy także chodziło o nasze interesy, naszą przyszłość. Smutne to analogie. Czyżby się nic nie zmieniło w położeniu międzynarodowym Polski. Czyżby istnieć przed Polską zamykały się drzwi tam, gdzie się zaprasza Kanafaropoluśców greckich i przedstawicieli mocarstwa portugalskiego?

Smiało i rozpaczliwie głosimy tezę że ultra-demokratyczny ustrój Polski prowadzi państwo nasze do rozkładu, do utraty przewagi wschodnich, do ponownej utraty niepodległości. Ale Polska ma armję. Armja ta może nas obronić przed połączonymi siłami Niemiec i Brzszewji, — albo nie obronić, ale w Europie niema takiego mocarstwa, dla którego sojusz z militarną potęgą polską, czy też zwró-

cenie tej siły przeciwku niemu, byłoby rzeczą obojętną. Nietylko na terenie Europy, — w sferze stosunków francusko-niemieckich i europejsko - rosyjskich nie jesteśmy quantité negligible, — lecz będąc po Francji największą potęgą militarną stanowi się w wielu wypadkach rozstrzygającą.

Swego czasu prasa stołeczna domagała się, aby pałac Brühlowski wyjednał Polsce zaproszenie do Londynu. Zaprasza się jednak, tylko albo ludzi potrzebnych, albo takich których niezaproszenie boleć nie będzie. Z chwilą gdy uznamy niepospolitą wagę obrad londyńskich i wyjątkowe ich znaczenie dla przyszłych losów Polski, — dyskusję nad „wyjedaniem zaproszenia“ trzeba formułować w sposób następujący: Czy państwo polskie ma, czy też nie ma sposobów żeby zmusić państwa Koalicji aby nie decydowały o nas bez nas. W 1918 r. sposobów takich nie miał rząd Kucharzewskiego wobec Niemiec i Austrii, dlatego też na wiadomość o ofiarowaniu Chełmszczyzny jakiemuś papierowemu państwu ukraińskiemu, Polska protestować mogła tylko demonstracjami na ulicach, których powagę zwiększał udział w nich członka Rady Regencyjnej, a zmniejszają niemieckie patrole policyjne i takowskie incydenty. Czy i teraz w arsenał środków dyplomatycznych mamy tylko sposoby podobne?

Widać, że tak — skoro dyplomacja polska w danej chwili więcej przypomina astrologa niż dyplomata. Do elementarnej polityki polskiej należy że groźna dla nas jest łączność i kooperacja niemiecko-rosyjska. Otóż pertraktacje anglo-sowieckie kilkakrotnie były zrywane i widno odnowienia traktatu z Rapallo kilka razy przesunęło się przez ulice londyńskie. A nasza dyplomacja, jak astrolog z zadartą głową patrzyła tylko w niebo, czy gwiazda bolszewicka weszła już na linję zbliżenia się z gwiazdą Germanji, czy też nie weszła.

Dziś po podpisaniu traktatu anglo-sowieckiego należy się spodziewać, że zbliżenie niemiecko-sowieckie nie nastąpi i że propaganda sowiecka podsycana pożyczonym zlotem angielskim zwróci się raczej w stronę Europy, niż Azji. Pierwsza forteca do zdobycia w planie bolszewickiej ekspansji to — Niemcy. Niemcy znów są przede wszystkim zagrożone przez propagandę sowiecką. Nie stwarza to pomysłów konjunktur psychologicznych dla odnowienia, raz już zarzuconego, traktatu z Rapallo.

„System naszych sojuszków“ o którym się tak dużo pisze, musi mieć jednak jakowąś wadę organiczną — skoro na wydarzenia polityczne nie potrafimy wpływać pomimo naszej terytorjalnej i liczebnej potęgi, pomimo naszych przemysłowych i naturalnych bogactw, pomimo naszej, drugiej z rządu co do liczby, armji w Europie — a przeciwnie, wobec wydarzeń tych przepływamy jak łódka bez steru i wiosł, popychana wiatrem i wypadków i nadzieją w zmilowanie Boskie.

Wręczcie jeszcze jedno pytanie? Jeśli konferencja londyńska powzięła uchwały sprzeciwiające się już całkiem wyraźnie interesom Polski, to jakie będzie nasze wobec nich stanowisko? Zamiast ogłaszać o „staraniach się o audjensję“ p. Skirmunta — nasza rządowa agencja powinna nietylko nam ale i zagranicy donieść, czy rząd polski myśli wogóle o takiej ewentalności.

Cał.

W Nr 13 „Przeglądu Wileńskiego“ w artykule „bandytyzm dziennikarski“ p. lićz omawiając nasz artykuł p. t. „Stołpce“ pisze między innymi:

„P. Cał doskonale wie, że ani Birzyska ani ka. prałat Kuchta ani Harecki ani nikt inny z pośród 33 wysłanych zagranicę działaczy litewskich i białoruskich nie był nigdy oskarżony o organizowanie bandytyzmu politycznego, o którym wogóle nie słychać było w r. 1920—21, gdyż jest to zjawisko społeczne ostatnich czasów“.

Musimy niestety zwrócić uwagę szanownemu autorowi, że odnośny ustęp naszego artykułu brzmiał jak następuje: „W czasie gdy władze nad Litwą Środkową piastował p. Aleksander Myszczowiec aresztowano w Wilnie szereg ludzi podejrzanych o popieranie, współdziałanie, organizowanie bandytyzmu politycznego. Nie spleramy się oczywiście czy wszystkich aresztowanych skazałby sąd na rozprawie głównej. Wrażenia sędziów śledczych często są w szczegółach korygowane przez dalsze postępowanie. Ale imieniem rządu centralnego i t. d.“

Jak widać z powyższego ustępu nie chcieliśmy nikogo potępiać bez wysłuchania wyroku sądowego. P. lićz twierdzi, że pp. Birzyska, Kuchta i Harecki nie byli oskarżeni o bandytyzm i że bandytyzm polityczny nie istniał w 1921 r., a jest wytworem ostatnich czasów. Pierwszej tezie p. lićz a przeczą akta prokuraturji Litwy Środkowej, tezie drugiej — fakty powszechnie i doskonale znane.

Tyle co do meritum sprawy, „Przegląd Wileński“ uznał niestety za stosowne artykuł „bandytyzm dziennikarski“ obarczyć kilkoma wycieczkami natury osobistej. Na nie nie możemy odpowiadać tutaj, w polemice prasowej, chociażby ze względu na to, że „Przegląd Wileński“ nigdy nie był i nie jest piśmie paskwilowem.

Liberalne państwo.

KŁAJPEDA. 13.VIII. (Pat). Po mieście rozplakatowano odezwę, w której zarzuca się władzom litewskim i policji katowanie aresztowanych stu uczestników niemieckiego putehu.

SEJM I RZĄD.

Przyjazd premiera Grabskiego.

Dziś wraca z wycieczki, wzdłuż Karpat, prezes ministrów, p. Grabski.

W drodze powrotnej premier zatrzyma się w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, aby odbyć konferencję z bawiącym tam marszałkiem Ratajem.

W związku z przyjazdem prezesa ministrów naznaczono na sobotę naradę w ministerstwie skarbu w sprawie dalszej realizacji ustawy o pełnomocnictwach. Na naradę zostali wezwani z urlopów dyr. departamentów w min. skarbu pp. Miynarski i Głowacki.

Odpowiedź Sowietów na notę w sprawie napadu na Stołpce.

WARSZAWA, 13 VIII PAT. Pan komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin przesłał pp. charges d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Wyszyńskiemu notę, w której potwierdzając odbiór noty rządu polskiego z dn. 6 sierpnia r. b. w sprawie napadu na Stołpce, komunikuje, iż władze związku socjalistycznych republik rad prowadzą śledztwo w sprawie wyłuszczonej w nocie polskiej wiadomości i o jego wynikach nie omlaszają zawiadomić rząd polski.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 13 VIII PAT. W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów handlowych polsko-duńskiego i polsko-islandzkiego, podpisanych w Warszawie 22 marca r. b. Wymiany dokonali: ze strony polskiej hr. Aleksander Skrzyński, ze strony duńskiej i islandzkiej p. Niels Arentadt, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. Umowy po- wyższe, które obejmują również terytorjum wolnego miasta Gdańska, wchodzi w życie z dniem 28 sierpnia r. b.

Zwycięstwo Sowietów.

RYGA, 13 VIII (tel. wł.—s) Prasa moskiewska nazywa podpisanie traktatu anglo-sowieckiego wielkim zwycięstwem dyplomacji sowieckiej i podnosi wpływ robotników angielskich na rząd, który zagrożony poważnymi konsekwencjami ze strony robotników wznowił zerwane rokowania i zgodził się na kompromisy. Prasa moskiewska natomiast pomija milczeniem zapowiedź nie ratyfikowania przez sjała prawodawcze angielskie układu.

Nieurodzaj na Ukrainie.

RYGA, 13. VIII (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Nieurodzaj na Ukrainie dochodzi do niebywałych rozmiarów. Ludność wiejska wyczuwa zbliżającą się widmo głodu. Panika z tego powodu rośnie z dnem każdym. Chłopi przygotowują zapasy na zimę zarzynając masowo bydło. Istnieje możliwość, że pola na zimę nie zostaną zasiane.

Władze sowieckie są bezradne i nie podejmują żadnych absolutnie kroków w celu zapobieżenia zbliżającego się głodu i uspokojenia ludności.

Położenie gospodarze Kijowa i innych miast ukraińskich przypomina ciężkie chwile lat ubiegłych. Nieliczna inteligencja zapełnia targi, wysprzedając za bezcen resztki majątku ruchomego aby poczynić zapasy mąki na zimę.

Ceny na wszystkie artykuły spożywcze w porównaniu z majem r. b. wzrosły o 100 procent.

Sow. bandyci w Finlandji.

RYGA, 13 VIII (tel. wł.—s) Z Finlandji donoszą: Oddział uzbrojonych czerwonoarmistów, przeszedł granicę fińsko-sowiecką i dokonał napadu rabunkowego na wieś Kuusano. Ludność usiłowała bronić się lecz czerwoni bandyci ogniem karabinów zmusili ją do ucieczki.

Wskutek interwencji ministerstwa spraw zagranicznych Finlandji sowiecka komisja graniczna wyraziła rządowi Finlandji ubolewanie z powodu zajścia na pograniczu.

Bilans handlowy Litwy.

RYGA, 13 VIII (tel. wł.—s) Z Kowna donoszą: W pierwszym półroczu b. r. Litwa wywoziła towarów na ogólną sumę 125 milionów litów, wwoz zaś wynosił 107 mil. ogólny obrót 232 miliony litów.

Opróżnienie Sachalinu.

BERLIN, 13.VIII. (PAT). Z Pekinu donoszą o kilku głównych szczegółach przyszłego rosyjsko-japońskiego układu na skutek którego będą wznowiona stosunki dyplomatyczne między Rosją i Japonją. Ostatni traktat zawarty w Portsmouth musiałby pozostawać nadal w swej mocy. Oprócz niego mógłby być zawarty dodatkowy traktat przyjaźni. W uzupełniającym protokole Japonja ma się zgodzić na opróżnienie północnego Sachalinu.

Potrzebny

Kierownik handlowy i buchalter

do Spółdzielni reluczo-handlowych. Oferty osobiste składać w biurze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych

ul. Mickiewicza Nr. 19.

D-rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz

lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Pobulanka 31.

TEATR POLSKI (Lutnia)

D z i ś

występ J. Janusza

Musisz się pan ożenić

komedja Mauezy-Eon'a

Początek o godz. 8-iej

TEATR LETNI

D Z I Ś

Występ H. Ordonówny primadonny teatru „Qui pro quo“

„Dolly“ operetka Hirscha

Początek o godz. 8-iej wiecz.

Zamach na Zakret.

W ciągu całego lata krążyły po mieście przeróżne wiadomości o fortyfikowaniu Wilna. Raz z jednego zatrudzonego przedmieścia, to znowu z drugiego dochodziły wieści o rozpoczynanych już robotach—fortyfikacyjnych. Potem zaczęto mówić o budowaniu składów na amunicję.

Pragnąc sprawę wyświetlić i szerzeniu się bezpodstawnych pogłosek zapobiec, zwróciliśmy się do odpowiednich władz wojskowych, które też z wielką uprzejmością umożliwiły nam danie w „Słowie” z dnia 2 b. m. obszernego wyjaśnienia.

Podaliśmy wówczas (za zgodą a nawet zachętą władz wojskowych) do wiadomości publicznej, że o żadnym „fortyfikowaniu” Wilna nie ma mowy. Chodzi jedynie o wybudowanie nowych składów dla amunicji, ponieważ istniejące obecnie: raz są już w złym stanie a powtórnie zbyt blisko są położone środka miasta.

„Składy te — pisaliśmy — rozmieszczone będą w kilku punktach na krańcach miasta, stanowiąc szereg odrębnych budowli przeznaczonych dla różnych rodzajów amunicji wojskowej”.

Kiedyśmy powyższymi słowami, zaczerpniętymi z najbardziej miarodajnych informacji, uspakajali opinie publiczną, w głowie nam nie powstało aby wybór owych „krańców” miasta przeznaczonych na lokatę dla amunicji wojskowej mógł paść — na najpiękniejsze, najgodniejsze troskliwej opieki przedmiejskie Wilna okolice!

I tak oto, władze wojskowe upatrzyły sobie na skład amunicji: przepyszny las sosnowy na Zakrecie!

Zakret, a raczej prawidłowo: Zakręć — jest to, jak wiadomo, przeszły teren spacerowy, przeszło stuletniemi wspaniałemi sosnami porośnięty, leżący bezpośrednio za rogatkami miasta. Opasuje ów las spacerowy głębokim półkolem Wilna o przemalowniczych brzegach (Korolinki), tworzona w tym miejscu wielki zakręt, od którego nazwę wzięła ta uroczą miejscowość. Cały ten teren, w zakresie Wilji, wraz z lasem, sporym kawałkiem uprawnego pola, ioniczkami i zabudowaniami folwarcznymi stanowi własność uniwersytetu wileńskiego. W tej też posesji swojej miał ongi uniwersytet nasz fermę doświadczalną i obecnie, jako tako iatając i remontując zdewastowane budowle, organizując w Zakrecie botaniczne i rolnicze warsztaty naukowe. Stoi też Zakręt otworem dla całych tłumów ludności miejskiej, szukających przez lato całe, wiosnę i jesień upragnionego, szerokiego dla płuc oddechu, wzmocnienia dla starganych nerwów, przechadzki, dobroczynnej rozrywki. Żadne miasto w Polsce nie posiada, tuż u swoich bram, takiego rezerwuaru zdrowia, edźwieżenia się i niewyczerpanych nigdy wrażeń od obcowania z cudami przyrody.

I oto „racja wojskowa” przecina cały ten park (śmiało powtórzmy: park) szerokim pasem powywalanych z korzeniami sosen i zakłada na nim fundamenty betonowe dla składów amunicji!

Co to ma znaczyć? Znaczyć ma to, że każdy kto od strony miasta zapuści się w las podążając ku

celowi przechadzki, t. j. ku fermie uniwersyteckiej, będzie musiał w każdym punkcie natknąć się na składy amunicji.

Znaczy to powtórnie, że dla przeprowadzenia militaryjnych konstrukcyj wycięto w pień kilkadziesiąt najprzepyszniejszych drzew, okazów jakich już niewiele znalazło by się dziś w całej Polsce.

Znaczy to, przedewszystkiem, że skazano na zagładę jedno z najmiłszych miejskich ustroni, w których Wilno szczył się przed światem.

Uniwersytet, którego własność Zakręt stanowi, wniósł energiczny protest do p. ministra spraw wojskowych. Dotąd żadnej nie otrzymał odpowiedzi a tymczasem władze wojskowe lokalnie — robią swoje. Tną i wywalają drzewa, zwożą piasek i kamienie, stawiają prowizoryczne dla robotników baraki. Co im tam! Czemu dla nich Wilno? Teren operacyjny i bastion!

Opowiadano nam, że przedstawiciel miejscowej generacji, od którego w obecnej chwili losy Zakretu zależą, gdy mu zwrócono uwagę, że cała wileńska prasa protestuje przeciwko dokonywanej

barbarzyńskiej dewastacji, miał spokojnie odpowiedzieć:

— Ja tego nie czytam.

Oczywiście, że na wyżyny tak olimpijskiego spokoju nie mogli tembardziej dotrzeć głosy tych setek wilan, którzy powiadają:

— Nie zaryzykowali niszczyć Zakretu Moskale, nie odważyli się Niemcy, nie próbowali bolszewicy... dopiero swoi burzą to, co wieki wyhodowały.

Ta tylko jest względna pociecha, że — jak mamy informację z wiarygodnego źródła — podobno składy amunicji na Zakrecie budowane są jedynie na wypadek wojny. To znaczy, że w czasach spokojnych będą stały pustką a tylko w czasie ewentualnej wojny będą służyły dla przechowywania amunicji.

Może być. Dałby Pan Bóg! W każdym jednak razie nie przestaniemy pytać władze wojskowe:

— Czyli też to inne miejsce, niż Zakręt, nie można było znaleźć dla składów amunicji?

Jeżeli można było nie dewastować Zakretu, to nie ma dość mocnych wyrażań dla napiętnowania autokratycznej bezceremonjalności naszych władz wojskowych. J.

Konferencja londyńska.

Francusko-niemiecki układ handlowy zawarty zostanie w listopadzie.

LONDYN, 13. VIII. (PAT) Clemantel i Luther odbyli dłuższą konferencję w sprawie warunków układu handlowego francusko-niemieckiego. Obaj ministrowie porozumiali się co do tego, że delegacje francuska i niemiecka ustala w Londynie oficjalnie przed zakończeniem konferencji podstawy prowizorycznego modus vivendi.

Pełnomoceńcy francuscy i niemieccy spotkali się w Paryżu w początku listopada b. r. w celu zawarcia ostatecznego układu. Na wczorajszym popołudniowym plenarnym posiedzeniu, na którym prócz delegatów 5-ciu wielkich mocarstw byli obecni delegaci Grecji, Portugalii, Rumunii i Jugosławii przyjęto sprawozdanie różnych komisji, jedynie co do kilku punktów spornych nie doszło do porozumienia. Delegacja francuska zaproponowała zwołanie plenarnego posiedzenia konferencji poświęconego wyłącznie sprawie odszkodowań i spłat niemieckich.

Na jutrzejszym posiedzeniu delegacji państw sprzymierzonych propozycja ta będzie rozpatrzona. Przypuszczają tu obecnie, że odbędzie się jeszcze jedno lub dwa posiedzenia plenarne międzysojusznicze i jedno posiedzenie plenarne międzynarodowe.

Żądania Rumunii.

WIEDEŃ, 13. VIII. (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Delegat rumuński na konferencję londyńską przedłożył konferencji memoriał, w którym Rumunia całkowicie obstaje przy swem żądaniu uzyskania 1% w płaconych przez Niemcy spłatach odszkodowawczych.

Pesymizm nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 13. VIII. (PAT) Prasa pravicowa w Berlinie ogłasza komunikat nacjonalistów niemieckich w sprawie toczących się obecnie obrad konferencji londyńskiej. Nacjonalisci zapatrują się pesymistycz-

nie na wyniki konferencji, zaznaczając, że dotychczasowe rokowania dały wyniki raczej ujemne. O ile plan Davesa zmodyfikowany przez konferencję londyńską nie będzie odpowiadał stanowisku frakcji nacjonalistycznej, to niema mowy o tem, aby frakcja ta przyjęła postanowienia londyńskie.

Ustępstwa gospodarza Niemiec za skrócenie terminu okupacji.

BERLIN, 13. VIII. (PAT) Jak donoszą pisma Stresemann przyjął w Londynie dziennikarzy niemieckich i oświadczył im, że gotów jest uczynić na rzecz Francji daleko idące ustępstwa gospodarze, jeżeli Herriot ograniczy termin okupacji do czasu krótszego, niż rok. Stresemann uważa obecnie wyniki konferencji za bardzo zadawalniające.

Narady nad ewakuacją Zagłębia Ruhry.

LONDYN, 13. VIII. (PAT) Dziś rano na dłuższym przeszło trzy godziny trwającym posiedzeniu, w którym wzięli udział Herriot, Peretti della Rocca, Theunis i Hyman oraz Marx, Stresemann i Luther omawiano szczegółowo sprawę ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry, utrzymania kolejarzy francusko-belgijskich na kolejach w Nadrenji, powrotu urzędników niemieckich wysiedlonych za udział w biernym oporze, oraz sprawę listy produktów, jakich Niemcy mają dostarczyć tytułem dostaw w naturze.

Jak wiadomo, Rzesza sprzeciwiała się umieszczeniu na tej liście barwików i benzolu. Rozpatrywano również warunki uchybień. W sprawie dostaw w naturze sprzymierzeńcy domagali się gwarancji ze strony rządu Rzeszy na wypadek zaniechania dostaw przez przemysłowców. Sprawa sprzedaży w Niemczech materiałów stanowiących własność państw wierzycieli nie była poruszona, gdyż w sprawie tej już uprzednio osiągnięto porozumienie.

LONDYN, 13. VIII. (Pat) Wszystkie sprawy poruszone na posiedzeniu porannem znajdują się na drodze

do pomyślnego uregulowania. Zwołana zostanie konferencja czternasta, która ma rozpatrywać decyzje jakie dziś wieczorem powzięte zostały przez przedstawicieli Francji, Belgji i Niemiec.

Po za sprawami poruszonymi rano, pozostaje jeszcze określenie warunków, na jakich ma być rozstrzygnięte zagadnienie długów międzysojuszniczych, jako też punktów obowiązujących w stosunkach handlowych francusko-niemieckich, oraz w sprawie rozbrojenia Rzeszy. Ministrowie Clemantel i Nollet starają się każdy w swoim zakresie na uzyskanie warunków ściśle zabezpieczających interesy Francji.

Wczorajszy „Dziennik Wileński” zamieścił artykuł wstępny o zjeździe w Welschradzie p. t. „Zjednoczenie kościołów”. Autor tego artykułu zapowiada, że informacje swe czerpie z pism zagranicznych, gdyż prasa polska na kongresie reprezentowana nie była.

Zdania te raziły dotkliwie naszą ambasadę dziennikarską. Było nam niezwykle smutno i przykro, że współpracownik „Dziennika” nie zechciał skorzystać z naszych artykułów o kongresie welschradzkim i nie wie dlaż to „Słowo” wysłało na ten zjazd specjalnego korespondenta.

Traf jednak zdarzył żeśmy się pocieszyli. Oto zecer „Słowa” w welschradzkich korespondencjach zamiast „ks. Preczacz”, złożył „ks. Preczacz”. Błąd ten korektorski został automatycznie powtórzony w oryginalnym artykule „Dziennika” co jednak oświeciła jego prawdomówność w sposób również oryginalny.

Dalej współpracownik „Dziennika” pisze o stronie przeciwniej t. j. prawostawnej, która jakoby miała być na kongresie welschradzkim reprezentowana przez o. A. Brykosowa. Utoż oczywiście oświeca A. Brykosowa był Rosjaninem, ale księdzem katolikiem. Autor wstępnego artykułu w „Dzienniku” przeczytał poprostu w 180 Nr „Słowa” zdanie „z prokuratora Egzarchatu rosyjskiego przy stoliku Apostolskiej ojców Włodzimierza A. Brykosowa” i nie znając zupełnie terminologii, wyobraził sobie, że ten egzarchat to jakies przedstawicielstwo cerkwi prawosławnej w Rzymie.

Nie polemizujemy z „Dziennikiem” ze względu na jego ton nieuleczalnie ordynarny. Jeżeli jednak w tym wypadku zwracamy uwagę naszych czytelników na ten mało znaczący zresztą epizod, to tylko ze względu na jego podkład doskonałe humorystyczny. Ze spokojem też czekamy na piękna odpowiedź, którą nas niewątpliwie „Dziennik” w przedkim czasie zaszczyli nie omisszka.

Teatr Letni.

„Dolly”

Operetka w 3 aktach H. Hirscha.

Na zakończenie sezonu operetkowego w teatrze ogrodu po-Bernardyńskiego weszła na repertuar bardzo zabawna operetka „Dolly”, utwór autora niedawno tutaj granej operetki „Szalona Lola”.

Nikt, chyba, nie oczekuje od libretta operetkowego jakiegobądź ściśle logicznego następstwa i życiowego prawdopodobieństwa wypadków i zupełnie jest wystarczające, jeżeli wszelkie niemożliwe sytuacje połączone są żywą akcją i okraszane humorem, przyprawnym — wedle gustu niewydelikatnego — sporą dozą ostrych i pieprzonośnych. Wymaganiem tym najzupełniej odpowiada „Dolly” i w ciągu całego wieczoru rozniecała szczerą wesołość.

Dość przyjemną niespodzianką sprawiła muzyka, znacznie lepsza, niżeli „Szalona Lola”. I tutaj nie jest ona zawsze oryginalną i wolną od wpływów obcych w zwrotach melodyjnych, lecz tkwiący w niej krewki temperament oraz żywa i urozmaicona rytmika wraz z wdzie-

czną melodyjnością wynagradzają braki powyższe. Słuchacza muzycznie wykształconego zainteresowanie niejednym szczegółem, trafnie użyty pod względem harmonizacyjnym, lub instrumentacyjnym, a przedewszystkiem w ładnie prowadzonym głosie basowym, jak wiadomo — rzeczy najtrudniejszej do osiągnięcia w technice kompozytorskiej.

Znana już tutaj z występów zespołu warszawskiego „Qui pro quo” p. H. Ordonówna przedstawiła się w roli tytułowej, jako świetna wodewilistka, wnosząca na scenę ogromne ożywienie iskrzącym się temperamentem i ruchliwością swej zwinnej postaci. Środki wokalne są wystarczające do roli tego rodzaju, gdzie wykonanie tekstu występuje na plan pierwszy, a muzyka daje tylko wdzięczne tło. Artystka jest wyborną „disause”, jakkolwiek w zakończeniu aktu drugiego miała chwile, umiejętnie wysyskane, kiedy się bardzo sympatycznie przedstawiła jako śpiewaczka o niedużym, ale miłym głosie.

Wiele warunków odpowiednich ma p. Jaroszewska, aby się stała wyborną wodewilistką, zwłaszcza gdy się uda artystce jeszcze więcej rozwinąć swe zasoby głosowe. Z przyjemnością zaznaczamy, że już i teraz znać postęp widoczny. Tym razem przypadła jej w udziale partja, wymagająca wytrwałej śpiewaczki i rzecz oczywista nie mogła p. J. sprostać w zupełności temu zadaniu, lecz muzyczność niezawodna i gra inteligentna w połączeniu z dużym wdziękiem pozwoliły jej zdobyć szersze uznanie i powodzenie. Czy nie warto byłoby p. Jaroszewskiej popracować nad swym głosem, pod kierunkiem wytrawnej nauczycielki śpiewu? Osobiście obserwowałem fakt, kiedy śpiewaczka z bardzo — początkowo — miłym głosem, w ciągu lat paru, pod doświadczonego kierunkiem, stała się znakomitą prymadonną byłej opery królewskiej w Dreźnie.

Pan Horski z dystynkcją wykonał rolę księcia, umiejętnie łagodząc zbyt karykaturalne i nie zawsze w dobrym guście utrzymane wszakże istotnie komicznych cech tej postaci.

Dobrze się udało p. Marjańskiemu przeprowadzić wszystkie fazy — od wiejskiego nieśmiałka do odważnego lowelasa. Nic nowego nie da się powiedzieć o p. N. Sawickim, który już nie raz grywał tutaj podobne role z równym powodzeniem. Bardzo zabawną postacią dał p. Piwiński w roli groteskowej sekretarza reagenta. Zbyt mało dawały role epizodyczne, w których szkoda było widzieć takich artystów, jak pp. Łodzińska i Purzycki.

Wykonanie naogół szło gładko, pomimo jeszcze trochę za silnej współpracy suflerskiej.

Wystawa, pod względem kostjumowym i dekoracyjnym, zasługuje na wielkie pochwały i była ładnie zaaranżowana przez reżyserję.

Pełna temperamentu muzyka należycie była wyzyskana przez p. Wilińskiego i ożywiła korzystne wrażenie całości. Michał Józefowicz.

P. S. Efekt optyczny, niewiasty rozbiórający się za kotarą, zastosowany już był w 1911 roku w jednokółkowej „Das Boudoirgeheimnis” (piszącego to sprawozdanie), granej po raz kilkadziesiąt w Monachium, Hamburgu, Kolonii i in. większych miastach Niemiec.

Szczypta ideologii.

O „Sztajrowej próżni” p. Wandy Borudzkiej nie będę się rozwodził. Jest to impresja pamiętnikowa. Wspomnienie o serdecznym przyjaciółce siedemnastoletniej, pół-na-pół jeszcze pensjonarce... o mocnej, dzielnej, dobrej Mimijce, rodem z pod Słonima, co najtragiczniejszą śmiercią zginęła w bolszewickiej zawierusze...

Zamordowano ciebie ostatnią. Zdążyłaś tylko krzyknąć: „O Boże!” widząc jak strzelali do twojej młodziej siostry i widząc, że ciało starsze już rzucono do piwnicy... W miesiąc potem widziałam samą jak wypierano plamy z dywanu, na którym złożone były wasze ciała...”

Lecz my tych scen okropnych oglądać nie będziemy. Pokazana nam tylko będzie baśń tęczowa jakiejś przebóstwionej sielanki młodoci rozgrywanej się na szerszej wsi z całym jej urokiem. Pokazany nam będzie przez pryzmat wielkiej tęsknoty za tą, co odeszła: obrazek najdelikatniejszych, najradośniejszych uczuć budzących się w ślicznej, wrażliwej jak mimozca duszy dziewczęcej. Uczeń przyjaźni.

Nie będę też rozwodził się nad

najwidoczniejszym w świecie kielkowaniem szerego, pięknego talentu pisarskiego w tym rzucie od ręki... możebyśmy powiedzieli: od serca? Rzecz może, że okazji nie zbraknie dla wzięcia pod krytyczne pióro indywidualności pisarskiej p. Wandy Borudzkiej, którą nam oto w największych dwóch tomikach swoich wydawnictw wileńskich zaprezentował p. Ludwik Chomiński. P. Wanda Borudzka pisać będzie... i niech pisze! Sobie na radość tworząca, piśmiennictwu rodzinnemu na pożytek i chwalebę.

Rozwodzić się nad tem wszystkim nieraz jeszcze — rzecz — będzie pora i okazja. Mnie w tej chwili śpieszno do jeszcze mniejszej rozmierami książeczki tejże autorki, tejże p. Wandy Borudzkiej.

Tytuł ogromny: „Ideologia harcerstwa a małżeństwo współczesne”. Sama książeczka małutka; na oko jakich 15 na 10 centymetrów. Jakże tak obfita, a i niepospolita „materja” mogła zmieścić się w tak drobnej ozłoczce? Zmieściła się doskonale. Jest wszystko. Sama kwintesencja tematu. Niema nie niedopowiedzianego. Autorka porozumiała się z swym czytelnikiem „bez reszty”.

A o co chodziło? Chodziło o to, aby zwrócić uwagę, że ideologia harcerstwa, to jest wyznawanie, kultuwanie ideologii harcerstwa, znakomity wywiera, dobroczynny, przedziwny, uszlachetniający i udoskonalający wpływ nie tylko na małżeństwo, na życie małżeńskie, lecz i na całe wogóle życie „jednostki ludzkiej”.

Oczywiście nasuwa się wnet pytanie: jakaż to jest ta cudowna ideologia harcerstwa? Trzy są — odpowiada p. Borudzka — zasadnicze wartości moralne w ideologii harcerskiej a mianowicie: 1) duchowa jedność, 2) hart życiowy, 3) prostota.

Odparlibyśmy: Żal! to tylko i wyłącznie w harcerskiej ideologii znaleźć jest można? Czyliżby tych węgelnych kamieni moralnego doskonalenia się, pogody w życiu, szlachetstwa duszy miało mieć harcerstwo wyłączny i specyficzny monopol?

Lecz mniejsza... Mniejsza skąd człowiek czerpie to, so na pożytek idzie i jemu samemu i bliżnim. Byłoby czerpał!

Tembardziej, że p. Borudzka nie miała bynajmniej na celu skreślenie jakiejś broszury harcersko-propagandowej. Ideologia harcerstwa

była jedynie dla niej niejako środkiem dla rozwinięcia kilku tez — których nie nazwę „moralizatorskimi”, choć wyraz sam weiska się pod pióro. Nie. P. Borudzka nie nie ma wspólnego z moralizującym kaznodziejstwem. Mówiąc nam o ludziach „którzy nie będąc może nawet nigdy harcerzami, znaleźli się jednakże w orbicie pojęć i zasad harcerstwa”, nie zaklina, nie polemizuje, nie stara się rozczulić nas lub przekonać. P. Borudzka mówi nam tylko spokojnie rzeczy bardzo prawdziwe, bardzo głębokie, co jak pług dobrze nastawiony i pewną kierowany ręką przeorują nam duszę na posiew — ważkich myśli, które zostawuje po sobie ta mała, jedyna, dziesięciocentymetrowa książeczka.

I jeszcze jedno jest do podkreślenia. Nikt by się niewieściogo pióra w tej książeczce nie domyślił. Tytuł w niej: ściślości, jedności, umiaru, powściągliwości, spokoju.

Przejdźmy się, jeśli wola, oczami po tej książeczce: najpierw tylko od frazesu do frazesu, od okresu do okresu, aby zatrzymać się w końcu dużej nieco na paru kartkach — naszym zdaniem — najcenniejszych.

„Coś z błękitnej, marzycielskiej mgiełki otaczającej dawniej, w pojęciu kobiet, małżeństwo, niepowrotnie rozwiało się... Punkt ciężkości życia kobiecego przesuwają się coraz bardziej poza obręb koła otaczającego mocno zarysowaną linią sprawy ściśle rodzinne i domowe... Rozszerza się horyzont zainteresowań kobiecych.”

Małżeństwo przestało już być nieuniknioną koniecznością, bez której życie stałoby się pustem i jałowem.”

Zgoda. Natomiast któż nie od czuje odrobiny paradoksu w takim np. zdaniu: „Widzenie rzeczy w ich absolutnie jasnej prawdzie i niespodziewanie się zbyt nadzwyczajnych, zbyt uszozesławiających okoliczności, może tylko zgłotować w życiu miejsce szeregowi radośnych niespodzianek”.

Nie tędy droga do optymistycznej konkluzji. Co nad daje największą obfitość szczęścia w życiu? Złudzenia. Marzenia o szczęściu! Wy jesteście przecie jedynym faktycznym szczęściem.

Posłuchajmy jednak dalej. „Pokusa być w kursie wszystkich, co cię dzieje, powoduje etc.”

KRONIKA

CZWARTEK
14 Dnia
Euzebjusza
Jutro
Walebowięz.
NMP

Wschód słońca 4 g. 27 m.
Zachód „ g. 19 m. —

WILEŃSKA.

— **Nowe agencje pocztowe.** Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów komunikuje o uruchomieniu nowych agencji pocztowych a mianowicie w Perszajach pow. Stołpeckiego i w Zalesiu Dziańsińskim pow. Dziańsińskiego.

— (1) **Kłopoty gm. Łyntupskiej, pow. Świąciańskiego.** Gmina Łyntupska zakupiła w r. 1907 komplet narzędzi straży ogniowej.

Niemcom w czasie okupacji tak zaimponowało bogate wyposażenie straży ogniowej, że postanowili je zarekwirować, przeciwko czemu gmina Łyntupska protestowała lecz bezskutecznie.

Dopiero przy cofaniu się Niemców udało się urzędowi gminnemu spowodować otrzymanie odszkodowania w tej postaci, że pozwolono urzędowi gminnemu nabyć u Niemców narzędzia straży ogniowej, zarekwirowane prawdopodobnie w jakimś innym mieście, która przypadkowo znalazły się w Łyntupach.

Po wkroczeniu wojsk polskich, a właściwie już za czasów Litwy Środkowej, Demat, rejestrując wszelkie mienia, pozostałe po Niemcach, zarządził od urzędu gminnego w Łyntupach aktu kupna narzędzi straży ogniowej u okupantów.

Ponieważ akt taki, rzecz oczywista, nie był sporządzony, wzmiankowane narzędzia zostały uznane za zdobycz wojenną, z tem, że zarząd gminny posiada prawo pierwokupu.

Otóż urząd gmiany nie może pogodzić się z zastosowaniem tych przepisów w danym wypadku i zdaje się mieć za sobą jeśli nie przepisy prawa, to w każdym razie słusność.

Jest to jeden z tych bardzo częstych u nas na kresach wypadków, kiedy ustawodawca nie przewidział różnych okoliczności, które będą stosowane wedle ułożonych przezeń przepisów.

— (1) **Budżet m. Wilna na rok 1924.** Na wtorkowym posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej budżet m. Wilna na rok 1924 został zbliżony bez deficytu w kwocie 5.215.800 złotych.

— (1) **Podatek od budynków.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisji finansowej uchwalono pobierać 5 proc. od dochodu brutto, wyliczonego na podstawie ustawy o państwowym podatku od budynków.

— (1) **Z komisji finansowej.** Podanie dyrekcji teatrów wileńskich o niepobieranie podatku widowniowego od koncertów, odbywających się w gmachach teatralnych, oraz o subsydjowanie przedsiębiorstw teatralnych przez dostarczenie prądu elektrycznego będą rozpatrzone na następnym posiedzeniu komisji, które odbędzie się w przyszły wtorek.

— **Bezkarne wyzysk.** Numer dziennika paryskiego kosztujący w Paryżu 10 lub 5 centymów, kosztuje tyleż same w całej Francji. I w Marsylii i w Hawrze, i w Bordeaux

i w Nancy. Tak też jest i we wszystkich cywilizowanych krajach.

Tylko nie w Polsce.

Numer dziennika warszawskiego, kosztujący w Warszawie 15 groszy, wolno na ulicy w Wilnie sprzedawać za 18, nawet za 20 groszy. Za zeszyt ilustracji krakowskiej, kosztujący w Krakowie 80 groszy, wolno żądać i pobierać na ulicy w Wilnie złoty albo, po wielkim targu, 90 groszy.

Jest to wyzysk nigdzie nie praktykowany. Publiczność nie wie, że każdemu przekupniowi (względnie przedsiębiorstwu rozsprzedającemu czasopisma za pośrednictwem ulicznych przekupniów) dają czasopisma tak duży rabat od każdego sprzedanego numeru, że pokrywa on i przesyłkę pocztową lub kolejową i rozchody przedsiębiorstwa. Dlatego zaś dawany jest duży rabat, aby numer gazety lub czasopisma kosztował wszędzie, w całym państwie tyleż samo, co i w miejscu wydawania. Jest to rzecz dla czasopisma niezmiernie wagi.

Bezczelni przekupnie niezadawalający się zyskiem rabatowym lecz każący sobie płacić dowolną nadwyżkę, nie tylko uprawiają niedozwone paskarstwo lecz i szkodzą niemiłosiernie prasie polskiej.

Czyżby odnośne władze nie wglądnęły w tę sprawę?

— **Odczyt.** Liga Morska i Rzeczna urzędza w niedzielę 17 sierpnia b. r. o godz. 19 w połud. w sali kinoteatru „Helios“ odczyt „Podróż Statku Lwów do Brazylii“, który wygłosi Dyrektor Szkoły Morskiej p. Komander Garnuszewski.

Odczyt będzie ilustrowany przy oświetleniu film.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski.** Występy Jana Janusza. Premiera wczorajsza „Musisz się pan ożenić“ z występem reżyserkim i aktorskim pp. Janusza i Kuszdówny z Teatru Polskiego w Warszawie, wypadła doskonale. Dziś i jutro „Musisz się pan ożenić“.

— **Z operetki.** Operetka wileńska za kilka dni kończy swoją działalność. „Dolly“ Hirscha, — to ostatnia nowość operetkowa jaka ujrzała Wilno w sezonie bieżącym. W sezonie przyszłym operetki prawdopodobnie nie będzie.

Dziś i jutro „Dolly“ z H. Ordonówną i Horskim.

— **Z opery.** Opera nasza czynna będzie jeszcze sześć wieczorów w sezonie obecnym. Wypełnią je najcenniejsze i najpopularniejsze u nas opery, a mianowicie: „Halka“, „Carmen“, „Żydówka“, „Pajace“, „Cavalierja“, z występem znakomitego tenora S. Gruszczyńskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zaginione dzieci.** We wsi Antonowice gm. Mejszagolskiej zaginęła 14 letnia Karolina Pizoul. Poszukiwana zaginionej nie dały żadnych skutków.

— **We wsi Krzyżówka gm. Mejszagolskiej** wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił 14 letni Stanisław Szelanko.

— **Tekla Najmanowa** (Kalwaryjska 128) powiadomiła policję o zaginięciu jej syna 13 letniego Jana który wyszedł z domu do Łyntup. Istnieje przypuszczenie iż wymieniony kapłak się utonął.

— **Oszustwo.** Dn 13 bm. na ulicy Sadowej został oszanny przez 3 żydów Konrad Judrewicz (wice Sakuja gm. Prozorowskiej) któremu zamiast brylantów sprzedano szkielec.

— **Nagły zgon.** W nocy na 13 bm. nagle zmarł 60 letni Konstanty Ptaszewski (Sulegowa 22). Przyczyna śmierci nie ustalona.

— **Pożar.** W miasteczku Kurzeniec p. Wileńskiego spłonął dom mieszkalny na szkodę Teodora Mikotańskiego. Przyczyna pożaru oraz straty narazie nie są obliczone.

— **Topielec.** We wsi Michalisk pow.

Wileńsko Trockiego podczas kąpiel utonął w jeziorze 12 l. Michał Mickiewicz. Trupa nie wydobyto.

— **Co robi miłość?** Dn. 12 bm. w celu pozabawienia się życia rzucił się do rzeki Wilgi 17 l. Paweł Morczuk (Kopanica 12). Desperata w porę zauważono i wydobyto z wody. Przyczyna samobójstwa nieszcześliwa miłość.

— **Śluga złodziejka.** Policja zatrzymała służącą Karolinę Mikulewiczową (Nikodemka 6) która popełniła kradzież złotych rzeczy na szkodę Kajetana Zajęca.

— **Pożar Dn. 11 bm.** na gorzełni Echo (Popławska 31) wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się beczka ze spirytusem. W czasie pożaru pękło kilka szyb któremi zostali skażeni robotnicy Bronisław Zdanowicz i Chana Segal.

Przybyła straż ogniowa osiem stumilna straty narazie nie są obliczone.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Zjazd Straży ogniowych** odbywany obecnie na całym obszarze Polski i Tydzień Strażacki“ celem uświadomienia ogółu o stanie i pracach obrony przeciwpożarowej zakończony zostaje w Warszawie trzydniowym (15—17. VIII) walnym Zjazdem delegatów i drużyn strażackich (od 12 Związków i 2800 straży), łącznie z przedstawicielami samorządów, sfer ziemiańskich, przemysłowych i wolnych zawodów, biorących ważny udział w organizowaniu i życiu ochotniczych straży pożarnych, jako placówek samopomocy obywatelskiej. Uczestnicy zjazdu uzyskali od Ministerstwa Kolei ulgę 66 proc. przy biletach powrotnych, lecz z opłatą przyjazdu do Warszawy według taryfy normalnej.

Pierwszy dzień Zjazdu (15 go sierpnia) rozpoczty zostanie mszą uroczystą w katedrze, skąd uczestnicy udadzą się pochodem do Politechniki na otwarcie Zjazdu. Popołudniem pierwszego dnia z udziałem publiczności poświęcone zostanie napisom ćwiczebny na polu wysiłkowym, uroczajonym próbami i pokazem narzędzi przeciwpożarowych, tudzież dla propagandy — demonstracją środków obrony przeciwpożarowej i walki napowietrznej przez ćwiczenia eskadry lotniczej.

Druh dzień Zjazdu (16 sierpnia) od rana przeznaczony zostaje na fachowe obrady plenarne i komisyjne uczestników zjazdu, połączone z referatami dyskusyjnymi. W trzecim dniu Zjazdu (17 sierpnia) nastąpi o godzinie 11 rano defilada przybyłych drużyn przed panem prezydentem Rzplitej w Alejach Ujazdowskich przed Szkołą Podchorążych. Po defiladzie przemarsz do Politechniki na ukończenie obrad i zakończenie Zjazdu. Na Zjazd zapowiedzieli przybycie delegaci z Francji, Belgii, Luxemburga, Jugosławii i Czechosłowacji.

— **Narodowy park w Tatrach.** Rząd czesko — słowacki w porozumieniu z rządem polskim organizują rezerwat fauny, flory i okazów geologicznych okręgu tatrzańskieg.

Dzienniki twierdzą iż rezerwat będzie głównie obejmował terytorjum po stronie Czechosłowacji, a drobną część po stronie Polski. Po stronie czeskiej wejdą w obszar rezerwatu lasy państwowe i ks. Hohenlewo.

Odnośne układy postąpiły tak dalece, iż można przewidywać ukończenia ich w drugiej połowie sierpnia przez zawarcie odpowiedniej umowy.

— **Aresztowanie komunistów — żydów w Warszawie.** Dn. 11 b. m. o godz. 11 wiecz. policja polityczna udała się do mieszkania niejakiego

Obwieszczenie

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości że **wznowiliśmy produkcję naszych fabryk** i dostarczamy następujące wyroby gumowe: **Kalosze, boty, obcasy gumowe, rozmaite książki gumowe, wyroby dla celów technicznych i chirurgicznych, opony, zabawki i in.** Przyjmuje się obstalunki na wulkanizację i gumowanie tkanin.

Z poważaniem
T-wo Akc. Ryskiej manufaktury gumowej

„Kontinent“ dawn. „Prowodnik“

RIGA N. Lagernaja 59

Wylączna sprzedaż na re- Wileński, Grodzieński, Brzeski, jony Piński i Nowogródzki powierzona T-wu „Guma Wileńska“ WILNO, ul. Wielka 12. (vis-à-vis poczty)

Wszystkie Urzędy Pocztowe w Państwie przyjmują wkłady i wydają

Książeczki oszczędnościowe Poczty. Kasy Oszczęd.

Wkłady oprocentowane

w stosunku 9% (dziewięć złotych od sta rocznie)

Właściciel książeczki może w każdym Urzędzie Pocztownym podnosić bezzwłocznie sumy do 50 złotych dziennie.

Wyższe sumy podnosić można w Urzędach Pocztownych po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie, Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztownego, który wypłatę ma uskutecznić

Kasy P. K. O. w Warszawie wypłacają bezzwłocznie sumy bez ograniczenia ich wysokości

Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci

Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych. Najniższy wkład na książeczkę oszczędności wynosi 1 złoty.

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św. Jańska Nr. 6.

Hurtowy Skład Towarów Galan- Najtańsze Polskie Źródło Kupna teryjnych i Norymberskich Nici i Pończoch

specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Wolfa Rozbauma, zamieszkałego przy ulicy S to Jerskiej 14 m. 19. W mieszkaniu tem odbywało się właśnie konspiracyjne zebranie sekcji żydowskiej centralnego komitetu Związku młodzieży komunistycznej.

Natychmiast zarządzona została rewizja szczegółowa, która dała obfity materiał obciążający. Zrzaleziono okólniki sekretariatu C. K., korespondencję partyjną, pismo partyjne młodzieży kom. p. n. „Towarzystwo“, sprawozdania z działalności miejscowych kół żydowskich, listy składkowe na wieźniów, także kwitariusze z pieczętkami i t. d.

Zebrani radzili właśnie nad okólnikiem w sprawie święta między narodowego młodzieży komunistycznej (treść okólnika tego podajemy na innem miejscu).

Zebranie było do tego stopnia zakonspirowane, a uczestnicy tak cicho się zachowywali, że obecni w mieszkaniu właściciele nie wie-

dzieli o tem, że tyle osób jest w jednym z pokoi. Nie słyszeli również, że wkroczyli funkcjonariusze policji politycznej.

Ogółem, aresztowano 14 osób. Dalsze dochodzenie w toku.

— **Budowa teatru w Łodzi.** W najbliższym czasie rozpocznie się w Łodzi budowa gmachu teatralnego, który będzie mieścił w sobie dwa teatry, wielki na mniej więcej 1.450 osób i mniejszy, kameralny, obłożony na mniej więcej 550 widzów.

Gmach będzie urządzony według najnowszych wymagań techniki. Scena systemu szufladkowego da możliwość realizowania najfantastyczniejszych imprez. Całość budynku mierzy w przybliżeniu 90.000 mtr. sześć, co przy cenie 25 zł za 1 mtr. sześć, wyniesie 2.225.000 złotych, a wraz z umeblowaniem około 2.600.000 złotych.

— **Działalność Towarzystwa Polsko-Azjatyckiego.** Jak się dowiadu-

ożyłość naszych zainteresowań, płytki udział we wszystkim... Jedyny rodzaj ludzi mogących coś naprawdę nie tylko dać ale i wziąć, to typ ludzi duchowo całych, umiających zawsze i wszędzie być i pozostać sobą, umiających głęboko nieczarności życiowe rozjaśniać, może słabem, ale z wnętrza własnej duszy promieniającem światłem... Dziś bardziej niż kiedykolwiek uczuwamy głos wyraźnie zarysowanych indywidualności...

Zahartowanie duchowe i fizyczne, zdrowe nerwy, eto co czyni ludzi odpornymi na przemijające trudności, umiających patrzeć na dalszą metę.

Lecz eto i jesteśmy niejako u szczytu małej dzielnej książeczki. Jest nim — omal, że nieprawdopodobna pod piórem niewieściem — apologia prostoty.

Tak, Prostoty. Prostoty „obcej w samem swem założeniu wszelkiej chępliwości i bufonadzie, zwalczającej tak skutecznie wszelkie wielkie słowa i szerokie giesty“.

Posłuchajmy. „Przywiał ją chyba jakiś wiatr od pola, jakieś ożywcze tchnienie morskie... Jest ona elementem tak znakomicie usuwającym wszelkie

zrzzyty życiowe i tak skutecznie noliwiającym stosunki, że wprost trudno jest wyobrazić sobie prawdziwe porozumienie dwojga ludzi pozbawionych w duszy tego najbardziej boskiego elementu... Jakże jednak trudno znaleźć prawdziwą, nie bójmy się wyrazić: arystokratyczną prostotę!

Wymaga ona albo zupełnie dziewiczego, cywilizacją niekniętego gruntu albo skończenie kulturalnej i wysubtelnionej organizacjii. Dlatego znaleźliśmy ją najczęściej albo w zgubionych, rozległych przestrzeniach pola czy lasu, daleko od miast, w ustrojach albo w środowiskach nacechowanych najwyższą kulturą.

O zakład, że prostota omiennie zarówno drobneszlachecki, pełny przeróżnych pretensyj zaszcianek jak i tanim a bijącym w oczy blichtrzem osnaniające materialny niedostatek, drobno-mieszczańskie ogniskol

Podziwu godną jest rzeczą, jak rzadko znaleźć można ludzi prostych wśród t. zw. średniej inteligencji, nadającej jednakże charakter całemu narodowi i będącej wykładnikiem jego, przeciętnej kultury.

Zarówno skomplikowane, o sto

mil od naturalności obdługające przedzielne stroje większości, jak i przeladowane bezwartościowymi zdobami salony mieszczańskie, mogą być tego najbardziej widomym dowodem.

Nigdy przeciętnie tylko inteligentny człowiek nie potrafi np. wyzwoić się z karbów przepisów towarzyskich w ten sposób, aby nie odrzucając ich, co pozornie tylko byłoby bardziej celowe, zapanować nad nimi o tyle, aby w tych ramach właśnie zapewnić sobie absolutną, niczem nieskrępowaną swobodę.

Bo czemuż jest właściwie prostota?

Niezem innem, jak tylko tą jedyną najkrótszą i najprędzej wiódącą do celu drogą, którą rzadko jednak umiemy z pośród innych dostrzec i rozpoznać. Jakże wysubtelnione instynktu trzeba, aby z gąszczu współczesnych skomplikowań wyeliminować ten jedyny racjonalny w każdym z oddzielnych wypadków ruch, słowo lub postępek.

Cała moc podświadomie działających wpływów przeszkadza nam prawie zawsze w kierowaniu się tą najlepszą, najracjonalniejszą myślą,

najwłaściwszą intencją, najnaturalniejszą podnieta.

Nie zdając sobie sprawy z dobroczynnego wpływu prawdziwie wyczerpanej prostoty, opłatuemy swoje życie całą siecią niewidzialnych kolozasnych drutów, jakimi są wszelkie sztuczne konstrukcje psychologiczne, utrudniające każdy krok i macące przypiływ świeżych radości.

A potem, jakże prosto „w sedno“ trafiają następujące, nacechowane najpiękniejszą prostotą słowa autorki:

„W codziennem—czytamy—domowem pożyciu prostota ma może jeszcze większe znaczenie.

Zastanówmy się, czy nie uniknęlibyśmy, skromnie licząc, połowy naszych rodzinnych dramatów gdybyśmy mieli głębiej w duszach zakorzenioną umiejętność brania zjawisk życiowych takimi, jakimi są, widzenia rzeczy w ich właściwej prawdzie i stawiania kwestyj w ich właściwym przekroju?

Gdybyśmy dołączyli do tego trochę cywilnej odwagi i nabrali zbawienne go zwyczaju nieowijania rzeczy, zarówno w bawelnę, jak w różową bibułkę, ileżby zawitych, pozornie nie mających wyjścia, sy-

tuacyj, dało się w wysoce kulturalny a co zatem idzie, jedynie racjonalny sposób rozplątać!

Prostota jest jednak najniebezpieczniejszą mas dostępną zdobyczą.

W cywilizację zabrnęliśmy zbyt głęboko zbyt daleko odpytnęliśmy od nietkniętej jej stopą krajiny. Pozostaje nam jednak możność zrozumienia wielkiej prawdy, że dobrowolne komplikowanie i tak już w dostatecznej mierze zawilej gmatwaniny, która nas zewsząd otacza jest rzeczą bezcelową i szkodliwą.

Nie będzie to nawet zbyt trudnem: na początek wystarczy usunąć z naszej egzystencji wszystkie przytłaczające swoją zużyta i wytarta banalnością, niezależnie o tego, czy panuje ona w dziedzinie kulturalno-estetycznych poglądów, czy też w sposobie rozstawiania półek kuchennych naczyń i roni dli“.

Wystarczy. Wystarczy dla zrozumienia ił w tej małej, niepozornej książeczce wyszłej z pod kobiecego pióra, jest rzetelnej a szlachetnej filozofji życiowej.

Cz. J.

jemy, powstałe od niedawna w Warszawie Towarzystwo Polsko-Azjatyckie zdążyło już utworzyć swoje placówki w następujących miejscowościach: Egipt (Aleksandria), Azja Mniejsza (Adalja, Bożemal, Bethlem, Jeruzolima, Kremisan, Kafia, Persja, Reszt, Teheran, Tsebriz), Chiny (Charbin, Makao, Szanhai), prócz tego w Konstantynopolu, Bagdadzie, Tokio. Co do Kaukazu, Turkiestanu i Mongolji, gdzie Towarzystwo także posiada liczne stosunki, sprawa ujawnienia filji T-wa komplikuje się politycznymi względami. Two Polsko-Azjatyckie skupia liczne osoby w Polsce, które osobiście znają kraje azjatyckie i przy tworzeniu placówek w tych krajach opiera się przede wszystkim na polskich osiedlach i pojedynczych rodzinach, rozsiansych po miastach całej Azji.

na, będzie on jednak zapoczątkowaniem tych jarmarków na przyszłość. Ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego sprawą tą zajmuje się p. dyr. Roszkowski.

NADESLANE.

— Kwista uliczna. Dnia 15, 16, i 17 sierpnia odbyły się kwista uliczna, zamiast znaczka będzie „Pudełko szczęścia” zawierające pół funta karmelków. Prócz tego w wielu pudełkach znajdować się będą bony wygrywające rower, słoty zegarek, srebra, platerki i inne. Całkowity dochód przeznaczają się na Tow. Eugien.

Sport.

Wysięgi cyklistów.

Drugi dzień wyścigów kolarskich z udziałem jeźdźców francuskich, australijskich i włoskich wykazał dużą przewagę gości nad naszymi najlepszymi siłami kolarskimi. Z jeźdźców naszych nie startował Szymczyk, Iko, Stankiewicz, Lange i Garley jeździł nieszczerze, nie więc dziwnego, że doskonali zagraniczni kolarze zwyciężali bez trudu. Wyniki ważniejszych biegów były następujące: Handicap 1200 mtr.: 1) Fauchaux (Fr.), 2) Stankiewicz, 3) Lange. Francuz, dający wszystkim for, wspaniale dochodził i pięknym finiszem kończy bieg. W małym handicapie dla jeźdźców, którzy w przedbiegach zajęli trzecie i czwarte miejsca, zwyciężają: 1) Coppins (Austr.), 2) Dempsey (Austr.), 3) Kwieciński.

Seratch międzynarodowy I na 1000 m.: 1) Zuchetti (Włoch), 2) Dempsey (Austr.), 3) Fauchaux (Fr.). Seratch międzynarodowy II na 1000 m.: 1) De Martini (Włoch), 2) Garley, 3) Lange. Włoch wspaniałym finiszem bije z latwością.

Demi fond 5 km.: 1) Dempsey (Austr.), 2) Grochowski, 3) Kwieciński. W biegu tym prowadzi cały czas Fauchaux, lecz później siabnie, z czego korzystając Dempsey a Grochowski odrywają się od pozostałych i kończą bieg o 25 m. przed innymi. Dystansowy 15 km.: 1) De Martini (Włochy), 2) Lange, 3) Podgórski. Najbardziej interesujący punkt programu. De Martini zdobywa 23 punkty na 14 punktów Langego i Podgórskiego.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Jarmark chmielarski. Bank Gospodarstwa Krajowego w dążeniu do ożywienia życia gospodarczego kraju postanowił poprzeć odbyć się mający w połowie października r. b. jarmark chmielarski. Cała organizacja jarmarku znajduje się w rękach warszawskiej Giełdy Towarowej, Bank zaś da lokal i będzie udzielał zaliczek na chmiel. Władze Banku mają nadzieję, że w ten sposób ściągną do Warszawy zarówno konsumentów zachodnich chmielu, jako też jego producentów.

Jarmark ów ma ważne znaczenie raz dlatego, że pewna ilość towarów będzie prawie bezpośrednio sprzedana konsumentowi, oraz dlatego, że w handlu tym, podlegającym dużym wahaniom, ustali pewne oficjalne stwierdzenie cen rynkowych, że więc producent już od wiosny 1925 r. będzie mógł sprzedawać swój towar po cenie, notowanej na jarmarku chmielarskim. Oczywiście tegoroczny jarmark nie będzie obejmował znacznych ilości towaru, znaczna bowiem część chmielu jest już zakontraktowana i zaliczkowa-

TELEGRAMY.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

WIENIEŃ, 13. VIII. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt” donosi, że ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędą 20 b. m. zjazd w Zagrzebiu celem wymiany poglądów na aktualne zagadnienia polityczne.

Bandyci sowieccy w Rumunii.

BUKARESZT, 13. VIII. (PAT). Pisma donoszą, że rosyjska banda terrorystyczna przekroczyła Dniestr, chcąc spłądować rumuńską wieś Saba. Żołnierze rumuńscy odpędzili bandytów, którzy uciekli zagranicę, pozostawiając broń i amunicję.

Sowieci żądają ewakuacji Karsu.

BERLIN, 13. VIII. (PAT). Deutsche Zeitung domosi z Angory, jakoby rząd turecki otrzymał za pośrednictwem tamtejszego przedstawiciela sowieckiej notę, utrzymaną w tonie stanowczym, w której rząd sowiecki żąda ewakuacji i oddania twierdzy Karsu w przeciągu 3 ch miesięcy.

Sukcesy dyplomatyczne Sowietów w Chinach.

BERLIN, 13. VIII. (PAT). Jak donoszą z Pekinu, tamtejszy przedstawiciel Rosji Sowieskiej porozumiał się z rządem chińskim co do tego, że poselstwa obu krajów w Pekinie i Moskwie będą podniesione do godności ambasad.

Defenzywa powstańców.

BUENOS-AJRES, 13. VIII. (PAT). Według doniesienia dzienników tutejszych z S. Paulo powstańcy pod naciskiem wojsk rządowych wycofują się do Parany.

Ze świata.

W największym budynku świata.

Podróżnych, przybywających statkiem do Nowego Jorku, uderza już zdaleka widok szeregu drapaczy chmur, nieistniejących wysokich budowli, ponad które wystyla swą wysmukłą wieżą tzw. Woolworth Building. Gmach ten, wysokości 264 mtr., jest najwyższym budynkiem murowanym na świecie a ustępuje tylko o 36 mtr. żelaznej wieży Eiffela w Paryżu.

Woolworth-Building jest skończonym arcydziełem nowoczesnej techniki budowlanej. Wnosi się na sklepach głębokości 55 metr., opartych na litej skale, podłożu wyspy Manhattan, na której zbudowane jest śródmieście nowojorskie. Ciężar budynku wynosi 228,000 ton; światło dzienne wlewa się do wnętrza przez 5000 okien, a 80,000 lamp elektrycznych oświetla je w nocy. Pod gmachem znajduje się elektrownia o sile 2500 koni i wydajności 1500 kwg.; w sklepach leżą też zapasy węgla obliczone na jeden tydzień, w ilości 2000 tonn.

Około 20,000 osób pracuje w sętkach biur gmachu; odbiera się tu dzień w dzień 150,000 przesyłek pocztowych; 2800 telefonów odbiera dziennie około 40 tysięcy rozmów.

Największy pedziw wzbudza system wind, który możnaby nazwać szeregami podciągów lokalnych i pospiesznych. Wprawdzie posiada Woolworth-Building i schody; którzy ich jednak używają, jeżeli z szybkością strzały można dostać się na sam szczyt budynku.

Rozróżnia się tu 5 gatunków wind. — Pierwszy — to tzw. podciąg lokalny, które dojeżdżają bez przystanku do 4-go piętra; potem jadą dalej do 10-go, stawiając wzdłuż życzenia pasażerów. Bliższą komunikację lokalną załatwiają windy, które jadą bez przerwy do 10-go i dojeżdżają do 18-go piętra; dalsza komunikacja lokalna jest zadaniem wind, jadących bez przerwy do 18-go piętra a dojeżdżających do 27-go piętra.

Tzw. „ekspresy” dosięgają 40-go piętra jadąc do 27-go bez przerwy. Oczywiście można przesiadać z jednego „pociągu” do drugiego, ażeby skrócić sobie drogę.

Ostatnim wyrazem techniki jest tzw. „rapid”, który w ciągu jednej minuty dojeżdża do 54-go piętra tj. do wysokości 230 mtr. Jadąc „rapidem” ma się wrażenie, jakby się było piłką rzuconą w otchłań. Światła poszczególnych pięter jak błyskawice migają się przed oczyma pasażerów, i niejednemu serce się seiska na myśl o niebezpieczeństwie, jakiego wszystkim groziło na wypadek zerwania się liny.

Z górnego przystanku „rapidu” można udać się osobną windą na czubek wieży, tj. na 58-me piętro. Stąd, z wysokości 264 metrów, najwyższe budynki Nowego Jorku przedstawiają się jak pułapka do zapalek, wśród których tufy ludzkie i sznury samochodów i tramwajów poruszają się na kształt zbiorowiska drobniutkich owadów, zaledwie dostrzegalnych dla oka...

WILEŃSKA GIEŁDA.

13 sierpnia 1924 r.

Gotówka:

Złoto ruble	2.74
Srebro ruble	1.85
L. Z. W. Banku Ziemi.	21.—

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 13 sierpnia b. r.

Gotówka:

Dolary	5.18—5.16
Czeki:	
Belgia	26.80—28.54
Holandja	202.75—201.75
Londyn	23.61—23.39
New York	jak got.
Paryż	28.95—28.81
Praga	15.35—15.28
Szwajcaria	97.75—97.37
Wiedeń	7.32—7.28
Włochy	23.61—23.39
Miljonówka	0.76—0.75
Pożyczka złota	6.70
Bony zł.	0.82

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Sklep sukna i manufaktury C. Noz.
ul. Niemiecka 19, dom własny, zawiadamia Szanowną Publiczność, że z powodu remontu **przedawane są wszystkie towary z najwyższym ustępstwem.**
Prosimy o przekazanie się.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno ogłasza przetarg:
1) na wybudowanie 3 szop w Nowo-Wilejce (Magazyny dla wozów).
2) na zdemontowanie zbiornika żelaznego znajdującego się w Grodnie, przewiezienie i zamontowanie na miejscu budowy w Wilnie.
Kosztorys, techniczny opis i szczególne warunki, otrzymać można w Rejonie Inż. i Sap. Wilno ul. Arsenalna 5.
Wadium w wysokości 3 proc. od sumy kosztorysowej — należy złożyć w papierkach państwowych lub 10 proc. pożyczkę kolejową w Izbie Skarbowej w Wilnie, a kwit dotychczas do oferty.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 sierpnia b. r. w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Wilno.
Komisja zastrzega sobie wybór oferenta w zależności od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorcy.
Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Wilno SMIEŠKO, Major.
L. dz. 3978—Inż. z dnia 12—VIII—24 r

DRUKARNIA J. Bajewskiego
Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE.
Sumiennosc. Akuratnosc.
CENY niżej konkurencyjnych.
KANTOR otwarty od 8—3 15—8 w.

Wynajmę mieszkanie z 4 do 5 pokoiów
Laskawe wiadomości proszę składać w Administracji „SŁOWA” pod „Szybka decyzja”
Dokt. r. Medycyny A. Cymbler
Choroby weneryczne, skórne i syfilis. Elektroterapia. Ul. Mickiewicza 14, Róg Tatarskiej przyjeżdża od 9-2 i 5-7.
Akuszerka
w Warszawie udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46-6.

VII WIEDEŃSKIE Międzynarodowe Targi
7.—14 września 1924
Corzystna okazja zakupu dla wszystkich branż. Bogaty wybór. Bezkonkurencyjne ceny.
Wielki sukces wiosennych targów wiedeńskich 1924 100.000 zakupujących.
Wielkie święto wiedeńskiej muzyki i teatru.
Informacji udzielają: Wiener Messe, Wien VII.
tak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji w B I A Ł Y M S T O K U
Tow. Ake. dla Międzynar. Transportu Schenker & Co. Kilińskiego 19.

Najważniejsze czasopismo polityczne w Polsce DWUTYGODNIK
PRZEGLĄD POLITYCZNY
JEST JEDYNYM ŹRÓDŁEM, z którego czytelnik polski może się gruntownie i obiektywnie informować o wszystkich zagadnieniach polityki europejskiej, odnoszących się do spraw polskich.
„Przeгляд Polityczny” wychodzi pod redakcją najwybitniejszych sił naukowych i polityków polskich.
Redakcja i Administracja „Przeгляdu Politycznego”
Warszawa, Nowy-Swiat 47.
Prenumerata półroczna 10 zł.
Konto czekowe P. K. O. 8750.

Świeży CEMENT
wyborowej marki „KLUCZE”
otrzymał i poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.

MAKUCHÓW
Inflanych i rzepakowych kilka wagonów kapłmy. Spieszne oferty z podaniem gatunku, zawartości tłuszczu, wyrobu (fabryczny czy ręcznie prasowany) oraz ilości i ceny do „REKLAMY AKADEMICZNEJ”, Warszawa, 5-to Krzyska 15 pod „Makuchy”.

Przetarg
ogłoszony przez Kierownictwo Rejonu Intendentury Wilno na dzień 30 lipca b. r. na dostawę arendacyjną stonny zmienia się w ten sposób, iż należy składać oferty na jednorazową dostawę 45 000 kigr. stonny loco magazyn Rejonowego Zakładu Gospodarczego Wilno.
Kierownictwo Rejonu Intendentury Wilno.
L. dz. 7836—Int. 2.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
Zakres działalności:
Zakup i sprzedaż prod rolnych
Generalna Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow
Sprzedaż maki żytniej.
Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, stonny.
Własne piekarnie
Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 30, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy towarowe z bocznica kolejową
Róg ul. Targowej i Szkaplonej telefon 4-62.
Własny tabor przewoz.

Przetarg.
Dnia 22-go sierpnia b. r. godz. 10-ta odbędzie się w Rejonowym Zakładzie Gospodarczym Wilno (stacja towarowa) międzynarodowy przetarg na sprzedaż otrąb żytnich, odpadków od przemiała, sykorji, szmat i beczek.
Bliższe informacje oraz próbki można otrzymać w Raj. Zakł. Gosp. Wilno codziennie od godz. 11 do 13-iej.
Kierownictwo Raj. Intendentury Wilno
L. dz. 7395/Int. 2.
Majątek rycerski
ca 4000 mórg, objęty I klasy natychmiast pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Cena 910 000 złotych. Zaliczka potrzebna 300 000 złotych. Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje „P.A.R.”. Poznań. R. Ratajczaka 8 pod Nr. 32, 126. Pośrednicy wykluczeni.

Poszukuje od zaraz lub od 1 września **2 pokoiowych umebliowanych** z utożwalnością kuchni tylko dla śniadań. Laskawe oferty dia C. 3. proszę składać w Red. „Słowa”.

Najtańsze źródło zakupu!!!
OWSA siewnego
OWSA karmowego
OTRĄB
SIANA
SŁOMY CUKRU
MAKI razowej
MAKI pyłowej
SŁONINY SZMALCU
SUPERFOSFATU
w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemi
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24 Przej. 9-11 5-8
Dr. Szwarc Zeldowicz Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz pec. weneryczne, moczopłc., syfilis i skór.

W Warszawie jest do nabycia „Słowo” w biurze „Promień”
Widok 19.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. Wilno, na im. Stanisława Oleszkiewicza. Unieważnia się.
Skradz. legitymację L. 6r. wyd. przez Starostwo Grodzkie m. Wilna na imię Juljanę Dziśnięckiej unieważnia się.
Zgub. książ. wojsk. wyd. za Nr. 3223 na imię Aleksandra Aleks. — unieważnia się.